



Misje Salezjańskie

6/2025 (228)

BIULETYN SALEZJAŃSKI

misjesalezjanie.pl



PROSTO Z MISJI

CUDA CODZIENNOŚCI: O WIERZE, PRACY I MŁODZIEŻY W SERCU AFRYKI

RELACJA KS. KRZYSZTOFA NIŻNIAKA Z GHANY



misje
salezjanie

SALEZJAŃSKI OŚRODEK MISYJNY

ul. Korowodu 20
02-829 Warszawa
tel.: +48 22 644 86 78
som@misjesalezjanie.pl

REDAKTOR NACZELNY

Ks. Marek Gryn SDB
dyrektor@misjesalezjanie.pl

SKŁAD GRAFICZNY

Krzysztof Karpiński

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Magdalena Torbiczuk
(Redakcja „Prosto z misji”)
Wioletta Cisel-Lany
(Duchowa Adopcja Misjonarza)
Sylwia Drązkiewicz
(Salezjański Ośrodek Misyjny)
Maciej Olszewski (Projekty Misyjne)
Dominika Oliwa-Żuk (SWM Kraków)
Wojciech Kułak (Wydawnictwo Salezjańskie)
Ks. Adam Wtulich SDB (ADMA)

NASZE KONTA BANKOWE

Konto w złotych (PLN)
50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

Konto w euro (EUR)
PL69 1020 1169 0000 8502 0018 8714
swift code: BPKOPLPW

Konto w dolarach (USD)
PL53 1020 1169 0000 8602 0089 7926
swift code: BPKOPLPW



[misjesalezjanie.pl](https://www.misjesalezjanie.pl)

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania zmian
w nadesłanych tekstach.

ZAPROŚ

nas z animacją misyjną

- **Usłyszysz ciekawe historie**
- **Poznasz tradycje innych kultur**
- **Zobaczysz misyjne pamiątki**

TEL. 691 818 901

ANIMACJA@MISJESALEZJANIE.PL





Ks. Marek Gryn SDB
Dyrektor Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego

Razem budujemy nadzieję

**w służbie młodym
i potrzebującym**

Drodzy Przyjaciele misji salezjańskich,

oddajemy w Wasze ręce kolejny numer „Misji Salezjańskich”, w którym pragniemy przybliżyć bieżące wydarzenia i inicjatywy naszych wspólnot misyjnych na całym świecie.

Misje salezjańskie obecne są dziś w ponad 130 krajach, a ich głównym celem pozostaje to, co wskazał Święty Jan Bosko – troska o młodych, zwłaszcza najbardziej potrzebujących. Nasi misjonarze i misjonarki pracują w szkołach, oratoriach, ośrodkach wychowawczych i parafiach, niosąc dzieciom i młodzieży nadzieję, edukację oraz pomoc duchową i materialną. Starają się otaczać swoją opieką i modlitwą całe rodziny.

W tym numerze znajdziecie Państwo relacje z placówek misyjnych, świadectwa wolontariuszy i misjonarzy, a także informacje o projektach, które udało się zrealizować dzięki Waszej modlitwie i wsparciu. Pragniemy, aby to czasopismo było nie tylko źródłem informacji, ale również przestrzenią budowania więzi i solidarności z tymi, którzy każdego dnia

doświadczają trudów życia, a jednocześnie dają niezwykle świadectwo wiary i wytrwałości.

Na stronach tego numeru przedstawiamy nowy program „Wędką”, który dzięki Waszej pomocy może uratować całe rodziny. Serdecznie zapraszamy do przeczytania artykułu i włączenia się w program jako osoby prywatne, rodziny, ale także i firmy, które chcą wesprzeć tę inicjatywę.

Dziękujemy za towarzyszenie misjom salezjańskim. Każda modlitwa, każda ofiara i każde dobre słowo sprawiają, że wspólnie możemy umacniać dzieło, które rodzi owoce tam, gdzie często brakuje nadziei.

Przeżywamy adwent i oczekujemy na święta Bożego Narodzenia, dlatego w swoim imieniu oraz w imieniu całego zespołu Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego chciałbym Wam, Drodzy nasi Przyjaciele, Darczyńcy, Współpracownicy, życzyć błogosławionych świąt Bożego Narodzenia Wam i Waszym Rodzinom.

Szczęść Boże.

Ks. Marek Gryn

”

**KAŻDA
MODLITWA,
KAŻDA OFIARA
I KAŻDE
DOBRE SŁOWO
SPRAWIAJĄ,
ŻE WSPÓLNIE
MOŻEMY
UMACNIAĆ
DZIEŁO,
KTÓRE RODZI
OWOCE TAM,
GDZIE CZĘSTO
BRAKUJE
NADZIEI.**

Boże Narodzenie

Drodzy Przyjaciele misji,

Święta Bożego Narodzenia przypominają nam o największym darze – o Bogu, który stał się dzieckiem i zamieszkał pośród nas. Jego narodziny w ubóstwie Betlejem są znakiem nadziei dla każdego człowieka, a szczególnie dla tych, którzy żyją w trudnych warunkach, w biedzie, w samotności czy na peryferiach świata.

Z serca życzymy Wam, aby Nowonarodzony obdarzył Was swoim pokojem i radością. Niech Jezus wnosi światło tam, gdzie panuje ciemność, i siłę tam, gdzie rodzi się zmęczenie. Niech Wasze domy staną się miejscem otwartym i gościnnym – tak jak żłóbek w Betlejem, który przyjął wszystkich.

Dziękujemy, że razem z nami budujecie wspólnotę misyjną: przez modlitwę, ofiarę i solidarność. Dzięki Wam możemy dalej siać nadzieję w sercach dzieci i młodzieży na całym świecie.

Niech Boże Narodzenie przyniesie Wam błogostawieństwo, a nowy rok 2026 będzie czasem pokoju, zdrowia i wielu dobrych owoców.

Z modlitwą i wdzięcznością

**Zespół Salezjańskiego
Ośrodka Misyjnego**

3 RAZEM BUDUJEMY NADZIEJĘ W SŁUŻBIE MŁODYM I POTRZEBUJĄCYM

Ks. Marek Gryn SDB
Słowo Dyrektora Ośrodka Misyjnego

4 ŻYCZENIA**5 SPIS TREŚCI****6-7 BOŻE SZALEŃSTWO SIEWCY, KTÓRY „SIEJE W CIEMNOŚCI”**

Ks. Fabio Attard SDB
List Przełożonego Generalnego

8-15 CUDA CODZIENNOŚCI: O WIERZE, PRACY I MŁODZIEŻY W SERCU AFRYKI

Ks. Krzysztof Niżniak SDB
Prosto z misji



18-21

„Jedna wędka może odmienić życie” – program Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego „Wędka” daje młodym ludziom nie tylko narzędzia do pracy, ale przede wszystkim szansę na samodzielność, rozwój i lepszą przyszłość.

**8-15 PROSTO Z MISJI**

Od 31 lat na misjach,
od 10 lat ekonom
prowincjalny
– ks. Krzysztof łączy duchową
posługę z odpowiedzialno-
ścią za zarządzanie wieloma
wspólnotami w Afryce.

Opowiada o cudach,
codziennej pracy,
sile modlitwy i zaufaniu
Opatrzności, które prowadzą
go przez 25 lat kapłaństwa.

16-17 PATRONAT MODLITEWNY

Wioletta Ciseł-Lany
Duchowa Adopcja Misjonarza

18-21 OD SZKOŁY DO ZAWODU – STARTUJE PROGRAM „WĘDKA”

Maciej Olszewski
Projekty Misyjne

22-25 MIASTO KSIĘDZA BOSKO – DOM NADZIEI W SERCU KOLUMBII

Sylwia Drązkiewicz
Salezjański Ośrodek Misyjny

26-28 ANDYJSKIE ŚWIĘTOWANIE

Dominika Oliwa-Żuk
Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Świata”

29-30 BYŁ BISKUPEM NA KONIU. MAMY PAPIEŻA MISJONARZA**31 ZIARNO, Z KTÓREGO WYRASTA WIELKA ROŚLINA**

Ks. Adam Wtulich SDB
Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

32-33 PROJEKTY MISYJNE

Lista aktualnych zbiorów

34 KONGRES MISYJNY

Wydarzenie

35 OGŁOSZENIA

22-25

Gość z Kolumbii – ks. Óscar Holguín z Medellín opowiada o salezjańskiej misji, która przez edukację i wiarę odmienia życie młodych.



26-28

Fiesta w Andach – tu święta to taniec, muzyka i radość życia. W Boliwii modlitwa łączy się z kolorową tradycją, a pamięć o zmarłych z tańcem i śpiewem.



BOŻE SZALEŃSTWO SIEWCY, który „sieję w ciemności”



Przypowieść o siewcy, opowiedziana w Ewangeliach synoptycznych, jest obrazem potężnym i fundamentalnym dla orędzia chrześcijańskiego. Na pierwszy rzut oka może się wydawać prostą alegorią o różnym przyjmowaniu słowa Bożego. Jednak przy głębszym spojrzeniu objawia radykalną prawdę, zwłaszcza gdy zastosujemy ją do procesów wychowawczych i duszpasterskich.

Ta prawda zawiera się w samym geście siewcy, który można określić jako „sianie w ciemności”: to akt niezmierzonej hojności, pozornie nieskuteczny, podważający ludzką logikę efektywności i kontroli.

Sedno refleksji nie tkwi tak bardzo w czterech rodzajach podłoża, ile w osobie siewcy i jego działaniu. Wychodzi on i sieję szerokim, niemal lekkomyślnym gestem. Nie rozeznaje wcześniej pola, nie wybiera najbardziej obiecujących miejsc, nie omija starannie kamieni czy cierni. Sieję wszędzie. To nie jest technika nowoczesnego rolnika, który chce zmaksymalizować

Ks. Fabio Attard SDB

Przełożony Generalny Salezjanów

plon, optymalizując zasoby. To raczej obraz Bożej logiki, logiki obfitości i bezwarunkowego daru.

Ten gest, przeniesiony na grunt wychowawczy i duszpasterski, demaskuje jedną z naszych największych pokus: pokusę efektywności i natychmiastowego, mierzalnego wyniku. Wychowawcy, katecheci, kapłani czy rodzice często cierpią na „syndrom kalkulującego rolnika”. Skłonni są inwestować czas i energię tam, gdzie widzą realną szansę zwrotu: w zdolnego ucznia, gorliwego parafianina, najbardziej aktywną grupę młodzieżową. Niekiedy nieświadomie ryzykują zaniedbanie „drogi” zatwardziałyh serc, „skalistej ziemi” powierzchniowych entuzjasmów czy „cierni” skomplikowanych i przytłaczających życiorysów. Tymczasem przypowieść mówi

nam, że ziarno słowa, troski, wiedzy, świadectwa należy rzucać wszędzie, bez kalkulacji i bez uprzedzeń. „Siać w ciemności” oznacza przede wszystkim działać z czystej bezinteresowności, kierując się nie prawdopodobieństwem sukcesu, lecz niezachwianą wiarą w wartość samego ziarna. To miłość, która nie czyni różnic, daje siebie wszystkim, bo nie jest inwestycją, lecz darem, który wylewa się obficie.

Po drugie, „sianie w ciemności” ukazuje głęboką prawdę o pokorze naszej roli. Ciemność to nie tylko obojętność siewcy wobec jakości gleby, ale także nieprzenikniona tajemnica ludzkiego serca. Wychowawca i duszpasterz nie mogą „zajrzeć” do wnętrza duszy drugiego człowieka. Nie znają w pełni minionych ran, ukrytych lęków, nieświadomych oporów, które sprawiają, że serce jest twarde jak droga lub płytkie jak cienka warstwa ziemi. Nie mogą przewidzieć, jaka troska tego świata bądźz jaka nowa pasja zagłuszy dobre postanowienie.

Działać w tej „ciemności” oznacza zaakceptować brak kontroli nad procesem wzrostu. Naszym zadaniem jest siać, a nie sprawiać, że ziarno kiełkuje. Wzrost należy do tajemniczej dynamiki, która obejmuje wolność osoby (gleba), wewnętrzną moc ziarna (słowo, miłość) i działanie łaski (słońce i deszcz, niezależne od siewcy). Ta świadomość uwalnia nas od dwóch przeciwnych, ale równie szkodliwych ciężarów: pychy tych, którzy czują się autorami sukcesu innych, i frustracji tych, którzy czują się odpowiedzialni za niepowodzenie. Wychowawca siejący w ciemności wie, że jego praca jest istotna, ale nie wszechmocna. On daje, proponuje, towarzyszy, ale ostatecznie cofa się z szacunkiem wobec świętego kręgu wolności drugiego człowieka, gdzie dokonuje się prawdziwe spotkanie ziarna i ziemi.

Wreszcie, „sianie w ciemności” jest aktem radykalnej nadziei. Dlaczego siewca wciąż tak hojnie rzuca ziarno, choć wie,

że większość z niego przepadnie? Bo jego ufność nie jest złożona w skuteczności gestu, lecz w niewyczerpalnej żywotności ziarna. Wie, że niezależnie od dróg, kamieni i cierni, ziarno ma w sobie siłę życia, zdolną przynieść plon „trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny”, jeśli znajdzie choćby mały skrawek dobrej ziemi.

To fundamentalna lekcja przeciw cynizmowi i znużeniu, które mogą dotknąć ludzi działających w sferze wychowawczej i duszpasterskiej. W obliczu apatii, obojętności czy wrogości pojawia się pokusa, by przestać siać, dojść do wniosku, że „nie warto”. Przypowieść zachęca nas, by skupić się nie tyle na odpowiedzi gleby, ile na jakości ziarna. Naszym zadaniem nie jest obsesyjne troszczenie się o plon, lecz upewnienie się, że siejemy dobre ziarno: autentyczne słowo, wiarygodne świadectwo, cierpliwa miłość, solidną kulturę.

Nadzieja siewcy nie jest mglistym optymizmem, lecz pewnością, że prawda, piękno i dobro, jeśli są ofiarowane hojnie, posiadają własną moc, która prędzej czy później, w sposób, którego nie możemy przewidzieć ani kontrolować, znajdzie drogę, by wykiełkować.

Podsumowując, przypowieść o siewcy uwalnia nas od presji natychmiastowego wyniku i wprowadza w taką duchowość działania, która opiera się na bezinteresowności, pokorze i nadziei. „Sianie w ciemności” nie jest aktem ślepym ani naiwnym, ale najbardziej realistycznym i płodnym, bo opiera się na rzeczywistości Boga, który daje bez miary, i na tajemnicy ludzkiej wolności. Dla wychowawcy i duszpasterza oznacza to kochać bez oczekiwania na nagrody, uczyć bez chęci kształtowania według własnej woli, świadczyć wiernie bez lęku o owoce. Być może pierwszym i najważniejszym owocem tego hojnego siania nie jest to, co wzrasta na polu, lecz przemiana serca samego siewcy, który uczy się działać i kochać z tą samą Bożą „szaloną” hojnością, pełną nadziei.



Magdalena Torbiczuk
Redakcja

Cuda codzienności:
*o wierze, pracy i młodości
w sercu Afryki*



Od 10 lat Ksiądz pełni funkcję ekonoma prowincjalnego. Proszę opowiedzieć nam więcej o swojej pracy.

Tak, jestem ekonomem od maja 2015 roku. Według naszych salezjańskich konstytucji prowincjał, wikariusz i ekonom odpowiada ją za animację i rozwój duchowy współbraci oraz za funkcjonowanie administracyjne inspektorii. To bardzo wiele zadań, bo nasza inspektoria obejmuje kilka krajów, dlatego do pomocy powołani są radcy prowincjalni.

Moja główna funkcja to posługa i sprawowanie pieczy nad administracją. W szerokim ujęciu chodzi o wszelkie sprawy związane z prowadzeniem domów zakonnych, czyli także analiza dochodów i wydatków, czyli rozliczenia finansowe. Odpowiadam również za kontrolę dokumentacji związanej z budynkami, gruntami, zatrudnianiem pracowników, planowaniem wyjazdów czy zakupem biletów na studia lub wakacje.

To też zajęcia związane z doглядaniem archiwum danej wspólnoty, bo każda zobowiązana jest do jej prowadzenia.

Dużą część mojego czasu pochłaniają sprawy domów zakonnych, czyli nowicjatu, domu filozoficznego i teologicznego.

W inspektorii mamy 21 wspólnot. Każda prowadzi dzieła — parafie, szkoły, internaty, domy dla ubogich — które wymagają zarówno organizacyjnego, jak i finansowego wsparcia.

Dlatego tej pracy jest dużo. Dbam również o to, aby sprawozdania finansowe były prawidłowo przygotowane. Na koniec roku

opracowuję główne sprawozdanie, które jest następnie przesyłane do naszego domu generalnego.

To główne zadania. Chciałbym jeszcze na chwilę powrócić do naszych konstytucji. Jako ekonom mam obowiązek dopilnować, aby wszystkie dobra materialne były właściwie wykorzystywane — przeznaczone na potrzeby dzieci i młodzieży oraz realizację charyzmatu Świętego Jana Bosko.

Dodatkowo Ksiądz zajmuje się biurem projektów.

Tak, oprócz funkcji ekonoma jestem odpowiedzialny za biuro projektów, tak zwane PDO. Pracuje tam ze mną siedem osób. Nawiązujemy kontakty z organizacjami rządowymi i pozarządowymi. Piszemy projekty dotyczące rozwoju szkół, budowy studni, rozwoju oratoriów, utrzymania dzieł oraz działań ewangelizacyjnych. Prowadzimy też korespondencję z salezjańskimi domami misyjnymi, które nas wspierają, oraz z prokurami misyjnymi na całym świecie.

Na co dzień Ksiądz ma wiele odpowiedzialnych zadań. Czy swoją postługę zawiera Ksiądz konkretnym świętym?

Bez wahania, każdego dnia wszystkie sprawy powierzam Panu Jezusowi, ale wszystko to czynię przez ręce Maryi Wspomożycielki Wiernych. W sposób szczególny oddają się pod opiekę Świętego Józefa. Często wspominam Czcigodnego Sługę Bożego Wenantego Katarzyńca. Powierzam im sprawy duchowe i finansowe, a także sprawy wszystkich

naszych dobrodziejów. W każdym miesiącu odprawiam Mszę Świętą za każde państwo należące do inspektorii. Modlę się wtedy za salezjanów i ludzi, którzy nas wspierają. Oprócz tego odmawiam prywatne modlitwy i zwracam się do Świętego Józefa w różnych sprawach, po prostu mówiąc do niego. Każdego dnia razem ze wszystkimi pracownikami odmawiamy modlitwy przed figurką Świętego Józefa. Powierzamy mu wszystkie sprawy wspólnie. Naszą prowincję również powierzyliśmy wstawiennictwu tego wielkiego świętego.

Otrzymujemy mocne wsparcie za pośrednictwem tych patronów. Opatrzność Boża działa.

Proszę opowiedzieć nam o konkretnych owocach modlitw.

Naprawdę te wszystkie lata na misjach były mocnym doświadczeniem działania opatrności Bożej i spotkań z różnymi ludźmi. Doświadczyłem wielu cudów, działania Pana Boga. Pamiętam, że w Nigerii szukaliśmy miejsca, aby wybudować dom dla dzieci z ulicy. To było w Lagos, gdzie bardzo trudno było kupić ziemię. Pewnego dnia przyszły do nas siostry zakonne i powiedziały, że sprzedają dom i kościół, którego budowę rozpoczęły, bo wyjeżdżają. Kwota była duża. Dały nam miesiąc, aby znaleźć pieniądze. Modliliśmy się do Wspomożycielki i Świętego Józefa. W ciągu kilku dni znalazł się sponsor. Dzisiaj mamy tam centrum młodzieżowe dla dzieci ulicy.

Pamiętam, jak budowaliśmy kaplicę w Ashiaman, a nie mie-



**JAKO EKONOM
MAM OBOWIĄZEK
DOPILOWAĆ,
ABY WSZYSTKIE
DOBRA
MATERIALNE
BYŁY WŁAŚCIWIE
WYKORZYSTY-
WANE
— PRZEZNACZONE
NA POTRZEBY
DZIECI
I MŁODZIEŻY
ORAZ
REALIZACJĘ
CHARYZMATU
ŚWIĘTEGO
JANA BOSKO.**



liśmy funduszy. Modliłem się przez wstawiennictwo Świętego Jana Pawła II, który wówczas nie był jeszcze błogosławionym. Nieoczekiwanie otrzymaliśmy pomoc finansową. Innym razem odprawiałem nownę do Czcigodnego Sługi Wenantego Katarzyńca i gdy ją skończyłem, przyjechał pewien Włoch i powiedział, że sfinansuje nam zakup pojazdu. Jeżeli chodzi o dobra materialne, to naprawdę mógłbym jeszcze wiele wymieniać takich wydarzeń.

Doświadczaliśmy też cudów uzdrowień i nawróceń, powrotów do Boga. Pamiętam, jak rodzina przyniosła młodą kobietę, która była nieprzytomna. Oddychała, ale nie było z nią żadnego kontaktu. Prosimi o modlitwę za nią. W pewnym momencie otrzymaliśmy natchnienie, aby pobłogosławić ją Najświętszym Sakramentem. Po błogosławieństwie otworzyła oczy i wstała.

Pewnego dnia spowiadałem i przyszedł człowiek, który 27 lat nie był u tego sakramentu. Na koniec zapytałem go: „Co się stało, że dziś przyszedłeś?”. Powiedział:

„Zrozumiałem jedną rzecz. Zrozumiałem, że grzech nie zanika, nie ma terminu ważności. Grzech kończy się tylko w spowiedzi”.

Największych cudów doświadczam, kiedy chłopcy i dziewczyny przychodzą do naszej szkoły. Nie mają żadnych umiejętności ani pieniędzy na czesne. Zapytałem kiedyś jednego z chłopców, kto będzie płacił za jego czesne, a on odpowiedział: „Bóg”. Ukończył uniwersytet. To właśnie najpiękniejsze, że dzięki ofiarodawcom młodzi, którzy przychodzą jako tabula rasa, wychodzą z wykształceniem i zawodem. To coś naprawdę pięknego i niezwykłego.

Wspiera Ksiądz również modlitwą szczególnie małżeństwa pragnące mieć dzieci. Kiedy w sercu Księdza pojawiła się ta intencja.

Tak, wspieram modlitwą małżeństwa pragnące potomstwa i kobiety w ciąży. Zostałem wyświęcony 5 maja, kiedy w Polsce wspominamy Świętego Dominika Savia.

Zaraz po święceniach wraz z parafianami wybudowałem kościół pod jego wezwaniem. I pamiętam, jak przyszła do mnie kobieta, która od 10 lat czekała na dziecko. Zaszła w ciążę i już w zaawansowanym stadium lekarze powiedzieli, że trzeba ją przerwać, bo dziecko może być chore i mogą pojawić się różne komplikacje. Ona powiedziała, że absolutnie tego nie zrobi. Prosiła o modlitwę za wstawiennictwem Świętego Dominika. Poszła na USG i wszystko było dobrze. Urodziła syna, dziś ma on 16 lat, gra w piłkę. Tak się to zaczęło. Doświadczylem kilkunastu mocnych interwencji Świętego Dominika Savia w takich trudnych sytuacjach — na przykład wolontariuszka z Niemiec nie mogła mieć dzieci. Modliliśmy się i teraz ma ich trójkę.

Wracając do pracy misyjnej: co w niej najbardziej cieszy?

Najbardziej cieszy mnie to, że tak duże grono ludzi wspiera dzieło księdza Bosko. Dzięki ich ofiarności, dobroci serca rozwija się misja i budujemy wspólnie królestwo Boże. Wspieramy dzieci i młodzież, ubodzy otrzymują pomoc, zdobywają wykształcenie i nawiązują relację z Bogiem.

Dla mnie radością jest to, że osoby udzielające pomocy finansowej okazują zaufanie Kościołowi, salezjanom i mnie, ponieważ to ja kieruję do nich prośby o wsparcie. To zaufanie okazują również młodzieży, której nie znają. A młodzi ludzie, dzięki pomocy, w ciągu roku potrafią zdobyć zawód i opanować konkretne umiejętności techniczne. Zdobywają pracę w kraju lub



za granicą. Gdy ktoś przychodzi na placówkę misyjną, potrzebuje pomocy, a my staramy się podejść do tego holistycznie. System prewencyjny księdza Bosko dba o rozwój duchowy, emocjonalny i intelektualny. Ogromną radość sprawiają zmiany na lepsze, które widzimy w młodych ludziach.

Czy nie brakuje Księdzu zajęć typowo duszpasterskich?

Sporo czasu przeznaczasz Ksiądz, na prace administracyjne i biurowe.

Moim głównym zadaniem jest praca w administracji, ale przecież nie realizuję tych obowiązków sam. Pracuję razem z zespołem – jestem obecny wśród pracowników i codziennie modlimy się, odprawiam dla nich Mszę Świętą. W każdą sobotę i niedzielę chodzę do oratorium. Kiedy zostaję w Ghanie, w każdą niedzielę jestem przydzielany do jakiejś parafii, bo brakuje księży. Każda parafia ma jeszcze od dwóch do czterech stacji dojazdowych. Dlatego jestem bezpośrednio zaangażowany w duszpasterstwo parafialne.

Czego uczą misje i praca w Afryce?

Uczą zaufania, cierpliwości i pokory. Uczą przyjmowania życia takim, jakie jest. Przyjęcia drugiego człowieka takim, jakim jest. Afrykańczycy pokazują, że Pan Bóg po prostu jest. Wszystko, co się dzieje w życiu, pozostaje pod Jego kontrolą. Uczą też radości i spontaniczności. Życie w Afryce jest zupełnie inne niż w Europie, począwszy od ekonomii i poziomu rozwoju, aż po codzienność z jej radościami i trudnościami. Tutaj



**NAJWIĘKSZYCH
CUDÓW
DOŚWIADCZAM,
KIEDY CHŁOPCY
I DZIEWCZYNY
PRZYCHODZĄ
DO NASZEJ
SZKOŁY.
NIE MAJĄ
ŻADNYCH
UMIĘJĘTNOŚCI
ANI PIENIĘDZY
NA CZESNE.
ZAPYTAŁEM
KIEDYŚ JEDNEGO
Z CHŁOPCÓW,
KTO BĘDZIE
PŁACIŁ ZA
JEGO CZESNE,
A ON
ODPOWIEDZIAŁ:
„BÓG”.
UKOŃCZYŁ
UNIwersytet.**

wiele rzeczy nie działa, brakuje infrastruktury, ale ludzie uczą, by to przyjmować, oddawać Panu Bogu i dziękować za wszystko.

Obchodzi Ksiądz w tym roku jubileusz 25-lecia święceń kapłańskich. Jak można podsumować ten czas?

To wielki dar i tajemnica. Codzienne odkrywanie i poszukiwanie Pana Jezusa, który daje się poznawać na różne sposoby. To również odkrywanie siebie – zarówno przez własne słabości, jak i dobre strony – oraz rozpoznawanie swoich talentów.

Ten czas to przede wszystkim dochodzenie do istoty kapłaństwa, życia zakonnego i salezjańskiego. Pan Jezus mówi w szóstym rozdziale Ewangelii według Świętego Mateusza: „Szukajcie najpierw królestwa Bożego, a wszystko będzie wam dodane”, a w Ewangelii według Świętego Jana: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić”. Kapłan to alter Christus – drugi Chrystus – i trzeba pozwolić Mu wzrastać. Święty Jan zapisał w Ewangelii, że trzeba się umniejszać, aby Jezus mógł wzrastać.

Te 25 lat to podróż z Panem Jezusem i do Pana Jezusa. To także droga do głębi własnego serca – szczególnie przez doświadczenie słabości. Święty Paweł podkreślał, że im jestem słabszy, tym silniejszy. To również czas doświadczania mocy modlitwy, opatrności Bożej, wspólnoty i ludzi, którzy żyją pasją dla Chrystusa, młodzieży i misji. To czas odkrywania tego, co naprawdę ważne.

Przez te lata poznałem rolę Matki Bożej Wspomożycielki

Wiernych. Zgłębiłem też duchowość księdza Bosko, a szczególnie jego słowa: „Daj mi dusze, resztę zabierz”. Potrzebowałem lat, by naprawdę zrozumieć ich głębię. Najważniejsza jest dusza i zbawienie człowieka – bycie lepszym, dobrym i bardziej kochającym. W kapłaństwie najistotniejsza jest miłość Boga i ludzi oraz oderwanie serca od dóbr doczesnych, by móc je wykorzystywać w służbie misyjnej.

Czego możemy Księdzu życzyć z okazji jubileuszu?

Głębszego, a wręcz całkowitego oddania się Chrystusowi i księdzu Bosko. Chciałbym, aby to zawołanie — „Daj mi dusze, resztę zabierz” — było jeszcze bardziej pogłębione i autentyczne w moim życiu. Niech moja postawa i codzienność o tym świadczą.

Oprócz tego – pokory, miłości i łaski nawrócenia, która zawsze jest potrzebna.

Jednym zdaniem: prosiłbym o modlitwę, abym potrafił oddać się Chrystusowi bez żadnych rezerw, bez zatrzymywania czegokolwiek dla siebie.

Jeśli dobrze liczę, wyjechał Ksiądz na misje 31 lat temu, czyli jako kleryk. Jak to się stało? Jak wyglądała Księdza formacja?

Złożyłem podanie o wyjazd na misje w 1993 roku. Nie wskazałem konkretnego kraju – napisałem, że pojadę tam, gdzie będzie potrzeba. Wysłano mnie wtedy na roczną praktykę w Polsce. We wrześniu 1994 roku miałem wyjechać do Rzymu. Ksiądz Luciano Otorico, odpowiedzialny za sprawy misyjne w zgromadzeniu, powiedział:

”

**TE 25 LAT
TO PODRÓŻ
Z PANEM
JEZUSEM
I DO PANA
JEZUSA.
TO TAKŻE
DROGA DO GŁĘBI
WŁASNEGO
SERCA
– SZCZEGÓLNI
PRZEZ
DOŚWIADCZENIE
SŁABOŚCI.
ŚWIĘTY PAWEŁ
PODKREŚLAŁ,
ŻE IM JESTEM
SŁABSZY,
TYM SILNIEJSZY.**

„Napisałeś w podaniu, że chcesz pojechać na misje w zależności od potrzeb. W Ghanie powstaje nowa wspólnota i właśnie tam jesteś potrzebny”.

W Ghanie odbyłem praktykę duszpasterską. W 1996 roku wyjechałem do Kenii, gdzie w Nairobi ukończyłem studia filozoficzne i dokończyłem formację salezjańską. W 2000 roku zostałem wyświęcony.

Właśnie w tym roku mija 31 lat mojej posługi misyjnej. Wyjechałem dokładnie 1 października – w pierwszą sobotę miesiąca – o godzinie 12 z Rzymu. To był bardzo wymowny dzień. Podobnie jak dzień święceń: zostałem wyświęcony o godzinie 15, czyli w godzinie miłosierdzia, w pierwszy piątek miesiąca, w święto Świętego Dominika Savia, które obchodzimy wtedy w Polsce.

Większość czasu poświęca Ksiądz na odwiedzanie wspólnot salezjańskich. Z czym zmagacie się w krajach należących do waszej inspektorii?

Kiedy rozpocząłem pracę jako ekonom, w skład naszej inspektorii wchodziły cztery kraje: Nigeria, Ghana, Liberia i Sierra Leone. W 2022 roku nastąpiła rekonfiguracja i połączyliśmy się z francuskojęzycznymi państwami. Pomysł polegał na połączeniu regionów, w których mieszkańcy posługują się językiem angielskim i francuskim. Obecnie do mojej inspektorii należą: Togo, Ghana, Wybrzeże Kości Słoniowej, Liberia i Sierra Leone. Co miesiąc jestem w innym kraju.

Ogólnie rzecz biorąc, klimat w Afryce Zachodniej jest trudny,

a sytuacja ekonomiczna bardzo złożona. Jednym ze skutków jest wysoka inflacja – czasami sięgająca nawet 50%. Brakuje infrastruktury i przemysłu. Panuje ubóstwo.

Togo jest jednym z najbiedniejszych krajów. Ghana cieszy się względnym spokojem. W Liberii i Sierra Leone wciąż widoczne są skutki wojen z lat 90. i przełomu XX i XXI wieku, choć obecnie panuje tam pokój i kraje te stopniowo się rozwijają.

Dochodzi do tego także problem chorób, takich jak malaria, która występuje regularnie, oraz groźniejsza ebola, z którą mieliśmy do czynienia kilka lat temu.

Dla nas największym wyzwaniem jest pozyskiwanie środków finansowych, szczególnie na prowadzenie szkół technicznych, ponieważ wymagają one dużych nakładów. Młodzież, która do nas trafia, nie jest w stanie opłacić czesnego – po prostu jej na to nie stać.

Na koniec proszę słowo do dobrodziejów z Polski.

Bardzo serdecznie — z głębi mojego serca i z przeogromną wdzięcznością — DZIĘKUJĘ KAŻDEJ OSOBIE za wkład na rzecz misji. Dziękuję szczególnie za pomoc duchową, materialną i fizyczną. Dziękuję za wsparcie i zainteresowanie misjami, za modlitwę i ofiarowanie Komunii Świętej. Jestem ogromnie wdzięczny każdemu z Was.

Z całego serca życzę pokoju. Modlę się w Waszych intencjach. W naszej prowincji odprawiamy również Msze Święte za wszystkich ofiarodawców. Zapewniam, że pomoc materialna jest właściwie wykorzystywana i przynosi widoczne owoce — szczególnie w edukacji młodzieży.

Powierzam wszystkim opiece Maryi Wspomożycielki Wiernych i Świętego Józefa. Z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.



Wioletta Ciseł-Lany

Duchowa Adopcja Misjonarza

Często pracują w trudnych warunkach buszu czy dżungli, zdani na samych siebie w obcej społeczności, klimacie niesprzyjającym Europejczykom. Ich głównym zadaniem jest głoszenie Ewangelii ludziom, którzy nie znają Chrystusa lub tkwią w tradycyjnych wierzeniach, sektach, czarach, magii. Kiedy pytamy misjonarzy, czego im najbardziej potrzeba na obcej ziemi, z dala od ojczyzny, odpowiadają: modlitwy.

Od września 2003 roku w SOM działa Duchowa Adopcja Misjonarza (pierwotna nazwa to Bank Ducha Świętego), której celem jest wspomaganie misjonarzy salezjańskich przez ofiarowanie w ich intencji modlitwy, cierpienie i wyrzeczeń. Nie każdy ma możliwość materialnego wspierania misji, ale każdego stać na pomoc duchową. Aktualnie za siostry salezjanki i salezjanów modli się 6,5 tys. dobrodziejów.

Osoba chętna podjąć patronat, po zgłoszeniu się do naszego ośrodka, otrzymuje krótką informację, wizytówkę ze zdjęciem, imieniem i nazwiskiem salezjanina lub salezjanki, za których będzie się wstawiać u Boga. Rezultaty cichej regularnej asysty dostrzegamy w pewnym stopniu już na ziemi. Misjonarze piszą lub mówią, jak udało im się komuś pomóc, uniknąć wypadku, rozwiązać problem, choć sytuacja wydawała się beznadziejna. Pełnię owoców codziennych modlitw zanoszonych w intencji misji być może poznamy dopiero w wieczności.

Patronat modlitewny

KSIĄDZ PIOTR Z PERU prosi szczególnie, aby modlić się dla niego o dar rozsądku i podejmowania właściwych decyzji na większą chwałę Bożą i dla dobra ludzi, do których jest posłany.

KSIĄDZ MICHAŁ Z GRUZZI pisze: „Aktualnie spełnia się sen księdza Bosko; pierwsza wspólnota salezjańska na Kaukazie zapuszcza korzenie przez dzieło wychowawcze, które planuje zrealizować w 2025 roku, w 150. rocznicę rozpoczęcia misji salezjańskich na świecie. Nasz Patron mawiał, że gdyby bardziej ufał Maryi, uczyniłby jeszcze więcej”. Ksiądz Michał prosi o modlitwę, zaufanie Maryi i potrzebne łaski w realizacji snu księdza Bosko.

SIOSTRA ANNA Z KUBY: „Prosimy o modlitwę za naszą wspólnotę, innych misjonarzy na Kubie, naród kubański, by młodzi doczekali wolności, rodziny uznały Jezusa za swego Zbawiciela, a wszyscy mieszkańcy mogli uczciwie pracować dla rozwoju kraju i własnego godnego życia”.

KSIĄDZ CZESŁAW Z MALAWI: „W modlitwach prosicie dla mnie o cierpliwość i natchnienie Ducha Świętego w docieraniu do afrykańskich dusz, aby nie zbrakło siły i zdrowia w dawaniu głodnym chleba ziemskiego i niebieskiego”.

Chciałabym być
od wielu lat za
poznaniem chyba
Knościarka (ks. M.
mnie nie pamię
ciela, modlitwa.



Mimo, iż u każdego
za powstaniem do
misje i misjonarzy
kolonizacji misji
za kapłanów i siostr
Ojczyźnie, to z chę
adopcję misjonarstwa
Kubę i Afrykę F.
Kubie.

że dodać, że ponieważ wcel, kę
ka. Cestaka Nemikowbkiego, którego
a ok. roku 1983? jandca ma czas do
ocspiewamy i gniący na pitamie). Ok petowie
zła, ale ja go zapamiętałam i obepmijz

Depina



SIOSTRA TERESA Z ODESSY na Ukrainie: „Proszę o modlitwę przede wszystkim o to, bym zawsze pełniła tylko wolę Boga i była wiarygodnym świadkiem Jego miłości”.

SIOSTRA MARIA Z ANGOLI: „Proszę o modlitwę o to, żebyśmy umieli odczytywać wolę Pana Boga. Żebyśmy potrafili być podatnymi narzędziami w jego rękach i byli wierni i wytrwali w służbie Bogu i człowiekowi.

SIOSTRA RYSZARDA Z ZAMBII prosi, by modlić się, aby żywa wiara w obecność Jezusa była głęboko zakorzeniona w sercach miejscowych ludzi – dzieci, młodzieży oraz dorosłych. By radość z dzielenia się wiarą była świadectwem całkowitej przynależności do Boga,

KSIĄDZ SŁAWOMIR Z BRAZYLII prosi, aby szczególnie modlić się o dar zaufania innych do niego: aby potrafił całkowicie zaufać Jezusowi i oddać Mu wszystko, co czeka go w trakcie pracy na misji w Brazylii.

u dniu modły się
Biarzy Boiej, za
misjonarski,
nyok, jak powinni
by zakouze u waszej
la, podejmg „ duchowa
S. Anny
MA postępującej we
ogizna

Wspieranie misji przez zamawianie Mszy Świętej i nabożeństw

W naszym ośrodku można zamawiać Msze Święte za żyjących i zmarłych, przyjaciół, rodzinę, znajomych. Osoby posługujące się internetem mogą to uczynić, przesyłając wiadomość z wpisaną intencją i liczbą Mszy Świętych, które mają być odprawione na modlitwa@misjesalezjanie.pl

Intencję można też przekazać telefonicznie 22 644-86-78, ustalając najpierw datę z koordynatorem modlitwy, a następnie przekazując ofiarę.

Darowizny za zamówione Msze Święte – pojedyncze, nowenny (9), gregorianki (30 za zmarłych) – przekazujemy kapłanom naszego zgromadzenia posługującym w Afryce, Ameryce Południowej itd.. Niejednokrotnie ofiara od Państwa jest jedynym dziennym środkiem utrzymania misjonarza (wyżywienie, zakwaterowanie, elektryczność, środki czystości itp.).

Przed świętami Patrona zgromadzenia, Świętego Jana Bosko (styczeń), i Maryi Wspomożenia Wiernych (maj) w kaplicy SOM odprawiana jest nowenna, natomiast w listopadzie w szczególny sposób nasza wspólnota modli się wypominkami za zmarłych. Imiona bliskich, którzy odeszli z tej ziemi, można przysyłać pocztą tradycyjną, mailem lub przekazać telefonicznie. Składamy je u stóp ołtarza i omadlamy przez 30 dni.



Maciej Olszewski
Projekty Misyjne

Od szkoły do zawodu – startuje program „Wędką” dla młodych fachowców

„Daj człowiekowi rybę, a nakarmisz go na jeden dzień. Naucz go łowić ryby, a nakarmisz go na całe życie”.

To ponadczasowe przysłowie od wieków przypomina, czym jest prawdziwa pomoc – nie jednorazowym wsparciem w chwilowej potrzebie, lecz świadomą inwestycją w przyszłość człowieka. W prostych słowach kryje się głęboka prawda: człowiek, który otrzymuje pomoc i jednocześnie uczy się samodzielnie korzystać z własnych możliwości, staje się nie tylko odbiorcą wsparcia, ale również twórcą własnego życia.

Salezjański Ośrodek Misyjny od lat kieruje się zasadą, że prawdziwe działanie misyjne polega na tym, by młody człowiek nie tylko otrzymał wsparcie, ale nauczył się wykorzystywać je w praktyce, dlatego realizuje programy, które realnie zmieniają życie dzieci i młodzieży na całym świecie. Dzięki tym inicjatywom tysiące młodych ludzi

zdołało nie tylko wykształcenie, ale również poczucie własnej wartości, kompetencje pozwalające stawiać czoła wyzwaniom codzienności oraz szansę na samodzielne życie. Wspierając młodych ludzi w zdobywaniu wiedzy, dajemy im narzędzia, które w przyszłości pozwolą się rozwijać zawodowo i zapewnią stabilność ekonomiczną.

Od edukacji do samodzielności

Program Adopcja na Odległość to długa historia sukcesów. Dzięki niemu dzieci w odległych zakątkach świata zdobyły wykształcenie, rozwinęły swoje zainteresowania, odkryły talenty i nauczyły się marzyć o takiej przyszłości, która wcześniej wydawała się poza ich zasięgiem. Zdobyta wiedza jest kluczem, który otwiera drzwi do nowych możliwości, ale sama w sobie nie wystarcza. Jest niezbędnym fundamentem, ale potrzebuje dalszego wsparcia.



Samo zdobycie dyplomu czy świadectwa nie gwarantuje życia niezależnego, bezpiecznego i stabilnego. Aby młody człowiek mógł w pełni wykorzystać wiedzę, potrzebuje narzędzi, sprzętu i umiejętności, które pozwolą mu przekuć teorię w realną siłę napędową własnej przyszłości. Tylko połączenie wiedzy z praktyką pozwala wejść w dorosłość świadomie, pewnie i z poczuciem kompetencji.

Z myślą o tym powstał program „Wędka”, inicjatywa, która daje młodym absolwentom szkół zawodowych i technicznych coś więcej niż samo świadectwo ukończenia nauki. Program ma za zadanie przygotować młodych ludzi do zawodu, wyposażyć ich w narzędzia umożliwiające rozpoczęcie pracy oraz dać poczucie, że potrafią wykorzystać swoje umiejętności w praktyce.

Proces programu: jak wybieramy uczestników i przygotowujemy wsparcie?

Selekcja uczestników

Celem programu „Wędka” jest zwiększenie szans jego uczestnikom na samodzielność i rozwój zawodowy. Wspólnie z misjonarzami i lokalnymi opiekunami dokładnie analizujemy kandydatury młodych absolwentów. Szukamy osób wykazujących zaangażowanie, determinację, chęć nauki i odpowiedzialność, które pozwolą im w pełni wykorzystać otrzymaną szansę. Program trafia do tych, którzy mają potencjał, by zmienić swoje życie i przyczynić się do rozwoju swojej społeczności.

KAŻDA,
NAWET
NAJMNIEJSZA
WPLATA
PRZYBLIŻA NAS
DO ZAKUPU
KOLEJNEGO
ZESTAWU
STARTOWEGO,
KTÓREGO
WARTOŚĆ
WYNOŚI:

600 €



Dopasowanie zestawu startowego

Każdy uczestnik otrzymuje wsparcie finansowe w wysokości 600 euro, przeznaczone na kompletowanie zestawu startowego dostosowanego do wyuczonego zawodu. Zestawy obejmują wszystkie narzędzia i sprzęt niezbędny do podjęcia pracy, a ich wartość jest dostosowana do specyfiki branży i indywidualnych potrzeb uczestnika.

PRZYKŁADOWE ZESTAWY STARTOWE

- **KRAWCOWA:** maszyna do szycia, nici, materiały, żelazko parowe, akcesoria krawieckie.
- **STOLARZ:** wiertarka, piły ręczne i elektryczne, dłuta, młotki, miarki, zestaw śrub i okuć.
- **FRYZJERKA:** nożyczki, degażówki, grzebienie, maszynki, suszarka, prostownica, lokówka, kosmetyki do pielęgnacji włosów.
- **MECHANIK:** klucze nasadowe i płaskie, podstawowe części i akcesoria warsztatowe.
- **PRACOWNIK ADMINISTRACJI:** komputer, drukarka, kalkulator, pendrive, notatniki, długopisy, segregatory.
- **SPAWACZ:** okulary ochronne, rękawice, spawarka, elektrody, szczypce spawalnicze.

Dzięki temu młody człowiek może natychmiast rozpocząć swoją drogę zawodową, zdobywając doświadczenie i rozwijając kompetencje w praktyce, niezależnie od miejsca zamieszkania i lokalnych warunków gospodarczych.

Praktyczne wsparcie – nie tylko finansowe

Program „Wędką” nie ogranicza się wyłącznie do przekazania narzędzi. Uczestnicy otrzymują również wsparcie w zakresie organizacji pracy, planowania działań, podstaw prowadzenia własnego warsztatu lub punktu usługowego oraz rozwoju umiejętności przedsiębiorczych. Program uczy, jak wykorzystywać wiedzę w praktyce, jak prowadzić działalność zawodową i jak rozwijać kompetencje, aby stać się samodzielnym i pewnym siebie profesjonalistą.

Korzyści, które zmieniają życie

Program „Wędką” przynosi efekty zarówno dla jednostki, jak i dla całej społeczności.

Zapewnia:

- **UTRZYMANIE SIEBIE I RODZINY** – młody człowiek, który może od razu podjąć pracę, zapewnia sobie stabilność finansową oraz lepsze warunki życia dla swoich bliskich. Daje również dzieciom i rodzeństwu szansę na naukę i rozwój, które wcześniej były poza ich zasięgiem.
- **TWORZENIE MIEJSC PRACY:** uczestnik programu rozwijając warsztat lub punkt usługowy, może zatrudniać kolejne osoby, wspierając rozwój lokalnej społeczności i wzmacniając lokalną gospodarkę.
- **ROZWÓJ LOKALNEJ EKONOMII:** warsztaty i punkty usługowe tworzone w ramach programu stają się filarem lokalnej gospodarki, oferując niezbędne usługi mieszkańcom regionu i przyczyniając się do stabilizacji społecznej.

Każdy zestaw startowy to nie tylko narzędzie pracy, ale także symbol szansy i możliwości, który pozwala młodemu człowiekowi stać się inspiracją dla innych.

Długofalowy wpływ programu

Program „Wędką” ma potencjał, by w dłuższej perspektywie zmieniać całe społeczności. Wyposażeni absolwenci mogą:

- stawać się filarami lokalnej ekonomii, rozwijając swoje małe firmy i warsztaty;
- tworzyć miejsca pracy dla innych młodych ludzi, zwiększając stabilność regionu;
- inspirować kolejne pokolenia do zdobywania wykształcenia i rozwijania umiejętności praktycznych;
- wspierać rozwój lokalnych społeczności, przekazując doświadczenie, wiedzę i zasady uczciwej pracy.

W ten sposób pojedynczy zestaw narzędzi staje się punktem wyjścia do trwałych zmian społecznych – nie tylko dla jednej osoby, ale dla całej rodziny i społeczności.





Jak możesz pomóc?

Twoje wsparcie ma realne i namacalne znaczenie. Każda wpłata przybliży nas do zakupu kolejnego zestawu startowego, który trafi do młodego człowieka pragnącego rozpocząć samodzielne życie zawodowe. Wspólnie z misjonarzami i lokalnymi opiekunami wybieramy najbardziej zaangażowanych i pracowitych absolwentów, którzy w pełni wykorzystają szansę, jaką daje program.

Dołączając do programu „Wędką”, podarujesz młodym ludziom:

- szansę na rozwój zawodowy i osobisty,
- niezależność finansową,
- możliwość wspierania swojej społeczności,
- wiarę w siebie i własne możliwości.

Bo jedna wędką potrafi nakarmić całą rodzinę, a jeden zestaw narzędzi może odmienić życie nie tylko jednostki, ale całej społeczności, stając się fundamentem rozwoju i nadziei na lepsze jutro.

Razem budujemy przyszłość

Program „Wędką” to nie tylko inicjatywa pomocowa – to droga, którą młody człowiek może przejść od marzeń do realnej samo-

dzielnosci. Wspierając absolwentów szkół zawodowych i technicznych, nie dajemy im gotowych rozwiązań, ale wyposażamy ich w narzędzia, dzięki którym sami potrafią kształtować swoją przyszłość. To wsparcie, które nie kończy się wraz z wręczeniem dyplomu, ale trwa dalej, budując fundamenty życia zawodowego i rodzinnego.

Wierzimy, że program „Wędką” ma szansę stać się dziełem tak wielkim i długofalowym jak program Adopcja na Odległość – projektem, który od lat odmienia losy dzieci i młodzieży w wielu krajach świata. Tak jak Adopcja... dała tysiącom młodych ludzi szansę na edukację, tak „Wędką” ma moc zapewnić im kolejny krok – możliwość wykorzystania zdobytej wiedzy w praktyce, w drodze ku niezależności i stabilności. To pomost między szkolną ławką a realnym życiem zawodowym, między teorią a praktyką, między marzeniem a spełnieniem.

Każdy zestaw startowy, każde wsparcie udzielone w ramach programu to inwestycja nie tylko w jednego młodego człowieka, ale także w jego rodzinę, lokalną społeczność i przyszłe pokolenia. To dowód, że solidarność nie kończy się na słowach, że możemy razem budować świat, w którym młodzi nie muszą wyjeżdżać w poszukiwaniu szczęścia, lecz mogą rozwijać się tam, gdzie się urodzili.

Dlatego zapraszamy do współtworzenia tej inicjatywy. Potrzebujemy ludzi, którzy wierzą w siłę wiedzy połączonej z praktyką, w moc odpowiedzialnego wsparcia i w to, że małe gesty mogą przynosić wielkie owoce. Każdy darczyńca staje się częścią historii, która pisze się na nowo w sercach młodych – historii o nadziei, odwadze i nowych możliwościach.

Razem możemy sprawić, że program „Wędką” będzie dla młodych absolwentów nie tylko pomocą na chwilę, ale prawdziwą inwestycją w przyszłość. Bo jedna wędką wystarczy, aby zmienić życie – a tysiące wędek mogą odmienić oblicze całych społeczności.



Miasto księdza Bosko – dom nadziei w sercu Kolumbii

Gość z Kolumbii

W dniach 19-20 września 2025 roku Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie odwiedził ksiądz Óscar José Holguín Ordóñez z północno-zachodniej Kolumbii. Salezjanin na co dzień pracuje w mieście Medellín, jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc na świecie, a jednocześnie centrum nowoczesnej urbanistyki i symbolu zmian społecznych w Ameryce Łacińskiej. Ksiądz Óscar jest dyrektorem Ciudad Don Bosco (pl. Miasto Księdza Bosko), centrum salezjańskiego, które prowadzi program społeczny i edukacyjny dla młodych ludzi. Szkolenia techniczne, wysoki poziom nauczania i pedagogiczne wsparcie ubogim i wykluczonym dzieciom i młodzieży mają poprawić ich sytuację życiową i przywrócić godność. To główny cel i misja salezjańskiej wspólnoty z Medellín, której przedstawicielem jest nasz wspomniany ksiądz Óscar. Zakonnik, oprócz pracy na miejscu, jeździ po całym świecie i szuka wsparcia dla swoich podopiecznych.

Sylwia Drązkiewicz

Salezjański Ośrodek Misyjny

Kolumbia: blaski i cienie młodego narodu

Kolumbia to kraj kontrastów. Jej malownicze góry i rzeki oraz nasycone zielenią dżungle świadczą o bogactwie natury. Miasta tętnią życiem, a mieszanek kulturowa czyni tę ziemię jeszcze bardziej wyjątkową. Jaskrawe kolory i rytmy latino pobudzają zmysły i maskują szarą rzeczywistość mieszkańców, którym pogody ducha nie brakuje mimo oplakanej sytuacji bytowej. Duża przepaść między bogatymi a biednymi daje się zauważyć szczególnie w miastach, i jest ona powodem wielu napięć społecznych. Frustracja biednych i bezrobotnych Kolumbijczyków znajduje swoje ujście w manifestacjach i protestach ulicznych.

Najnowsza historia państwa naznaczona jest przemocą, nierównościami, przymusowymi przesiedleniami, a także wojną domową. W ostatnich dekadach konflikty

zbrojne i handel narkotykami pozostawiły głębokie blizny: rozbite rodziny, dzieci pozbawione dostępu do szkół oraz całe wsie i miasta zmuszone do porzucenia swoich domów i ziem. Walki wewnętrzne Kolumbii najbardziej dotknęły dzieci i młodzież. Ponad 4 miliony z nich żyje w warunkach skrajnego ubóstwa. W poszukiwaniu godnego życia porzucają szkoły i podejmują pracę. Inni, wciągnięci przez grupy przestępcze, wybierają życie na ulicy. Pozostali wcielani są w szeregi wojska i grup paramilitarnych.

Medellín, drugie co do wielkości miasto kraju, doskonale odzwierciedla tę dwoistość. Choć zastępnęło jako jedno z najbardziej niebezpiecznych miast świata, posiada nowoczesne firmy, sklepy i fabryki oraz bogatą infrastrukturę. Mimo to młodzi ludzie dorastają tu w biedzie, przemocy domowej, bez szansy na edukację.

”

**JEGO MISJA
JEST PROSTA,
A ZARAZEM
GŁĘBOKA
- EWANGELI-
ZOWAĆ
PRZEZ EDUKACJĘ
I WYCHOWYWAĆ
PRZEZ
EWANGELIZACJĘ.**

„Miasto Księdza Bosko” – nie instytucja, a rodzina

Salezianie rozpoczęli swoją działalność w Medellín w 1965 roku. Była to odpowiedź zakonników na bolesną rzeczywistość tysięcy nieletnich koczujących na ulicach, bez dachu nad głową i szans na rozwój. W obliczu tych wydarzeń narodziło się i rozwinęło Miasto księdza Bosko (Ciudad Don Bosco). To salezjańskie miasteczko w mieście, które z lotu ptaka przypomina kształtem serce.

Dzieło rozwinęło się znacząco. Powstał ogromny kompleks edukacyjno-opiekuńczy, który służy potrzebującym dzieciom i młodzieży. Miejsce to stało się symbolem gościnności i nadziei. Szkoły, warsztaty, parafia i oratoria skupiają w swoich murach ponad 2 tysiące dzieci i młodzieży. Jego misja jest prosta, a zarazem głęboka – ewangelizować przez edukację i wychowywać przez ewangelizację. Salezianie realizują swoją pracę w pięciu głównych obszarach:

1. Edukacja od szkoły podstawowej do średniej.
2. Szkolenia techniczne i zawodowe, m.in. warsztaty z mechaniki, elektryki, stolarki, projektowania, krawiectwa, metalurgii, gastronomii, logistyki, marketingu oraz wiele innych.
3. Duszpasterstwo parafialne i młodzieżowe pielęgnuje wiarę i poczucie przynależności do wspólnoty.
4. Programy ochrony nieletnich i prewencji skierowane do młodych żyjących na ulicy, narażonych na wykorzystanie i przemoc.



5. Umowy z przedsiębiorstwami państwowymi, które dają młodym przestrzeń do kształcenia zawodowego i zapewniają im stabilność ekonomiczną w przyszłości.

Twarze tych, którzy przybywają

Każdy młody człowiek, który stawia stopę w Mieście księdza Bosko, przynosi ze sobą własną historię naznaczoną trudnościami: brakiem wykształcenia, wysiedleniem, przemocą domową, seksualną, a czasem ból związany z koniecznością przetrwania na ulicy lub w szeregach grup paramilitarnych.

Przykładem może być Diego, który jako kilkulatek znalazł się na ulicy z powodu skrajnego ubóstwa w domu rodzinnym. Aby przeżyć, segregował odpady na ulicach. Gdy dowiedział się o Mieście księdza Bosko, zapukał do jego bram. Został przyjęty i otoczony opieką. Teraz jako młody chłopak uczy się zawodu elektryka, a w przyszłości chciałby zapewnić godną starość swoim rodzicom.

Bolesna sytuacja spotkała też Manuelę. Bita przez ojczyma uciekała z domu. Brak wsparcia matki spowodował, że jako trzynastolatka postanowiła na dobre opuścić dom. Gdy doświadczyła poniżenia i wyczerpania wielogodzinnej pracy ponad swoje siły, zrezygnowała z pracy. Nadzieję pokładała jeszcze w grupach paramilitarnych, do których została wcielona. Tam było jeszcze gorzej. Zmuszana do walk, szantażowana i wycieńczona surowym życiem na poligonie, patrzyła na śmierć i przemoc. Gdy w jednej z walk zginęła jej przyjaciółka, Manuela



KAŻDY MŁODY CZŁOWIEK, KTÓRY STAWIA STOPĘ W MIEŚCIE KSIĘDZA BOSKO, PRZYNOŚI ZE SOBĄ WŁASNĄ HISTORIĘ NAZNACZONĄ TRUDNOŚCIAMI: BRAKIEM WYKSZTAŁCENIA, WYSIEDLENIEM, PRZEMOCĄ DOMOWĄ, SEKSUALNĄ, A CZASEM BÓL ZWIĄZANY Z KONIECZNOŚCIĄ PRZETRWANIA NA ULICY LUB W SZEREGACH GRUP PARAMILITARNYCH.

zdezercerowała. Ukryła się w Mieście księdza Bosko. Tutaj dostała wsparcie całego zespołu i szansę na nowe życie. Dzisiaj już jako młoda kobieta studiuje gastronomię i marzy o własnym biznesie.

Te ciche transformacje są podstawą salezjańskiej pracy. W centrum młodzieżowym nieletni Kolumbijczycy znajdują o wiele więcej niż szkolne biurko. Znajdują opiekunów, którzy ich słuchają. Wsparcie psychologów i pedagogów, którzy w nich wierzą. Osoby duchowne i świeckie dzielą się z nimi swoją wiarą jako wizją życia. Szkolenia techniczne otwierają drzwi do świata pracy. Najważniejsze jednak jest coś innego. Tutejsi podopieczni ponownie odkrywają własną wartość i zdolność do realizacji wielkich marzeń. Kiedyś zagubieni, przestraszeni, nieufni i zbuntowani zaczynają nawiązywać przyjaźnie, śmieją się i bawią.

Od działania do owoców

Miasto księdza Bosko nie ogranicza się tylko do reagowania na nagłe sytuacje kryzysowe. Salezjanie wspierają młodych na wszystkich płaszczyznach ich życia.

Aby wspomóc swoich uczniów, zgromadzenie zawarło umowy z dwoma przedsiębiorstwami państwowymi. Jedno zajmuje się stolarką, a drugie metalurgią. Są one przykładem łączenia szkoleń z zatrudnieniem. Dzięki temu, że kilka lat temu państwo wniosło 55% kapitału początkowego, dziś warsztaty salezjańskie mogą działać, a młodzi ludzie uczą się zawodu w praktyce.

Ponadto uczy się młodych dbania o czystość, wspólny dom,



otoczenie i przyrodę. Z myślą o tym powstały nawet zajęcia wspierające dany program.

Młodzi ludzie po ukończeniu szkół w centrum salezjańskim pracują w różnych firmach, kierują ważnymi projektami i utrzymują rodziny. Pokazują tym samym, że edukacja i wsparcie redukują ubóstwo.

W 2025 roku Rada Miasta Medellín przyznała Miastu księdza Bosko Srebrny Order Zasługi Don Juana del Corral, kolumbijskiego polityka z przełomu wieku XVIII i XIX, który walczył z hiszpańską kolonizacją oraz niewolnictwem. Nagroda ta to coś więcej niż dyplom. To głos miasta, które docenia sześć dekad konkretnej służby salezjanów na rzecz dzieci i młodzieży oraz ich wkład w budowanie pokoju.

Wyzwania na przyszłość

Droga nie jest pozbawiona przeszkód. Miasto księdza Bosko stoi w obliczu ciągłych wyzwań. Zapewnienie stabilnego finansowania koniecznych programów jest coraz trudniejsze. Obecny rząd systematycznie zmniejsza dofinansowanie. Salezianie i współpracownicy pragną zapewnić opiekę swoim wychowankom.

Kolejne wyzwanie stanowi przeciwdziałanie nowym formom przemocy miejskiej i cyfrowej, które dotyczą młodzież

i dzieci. Salezianie chcieliby objąć pomocą także licznych migrantów z Wenezueli i ubogich z dalekich peryferii. Nie mniej ważnym jest przygotowanie i wsparcie psychologiczne dla nauczycieli, którzy dźwigają emocjonalny ciężar towarzyszenia osobom zranionym.

Orędzie dla Rodziny Salezjańskiej na świecie

Salezianie pracują przekonani, że każdy młody człowiek, bez względu na to, jak trudna jest jego sytuacja, nosi w sobie ziarno przyszłości. Praca zakonników pokazuje, że charyzmat ich założyciela nie ogranicza się do jednego kontynentu ani jednego modelu wychowawczego, ale dostosowuje się do każdej rzeczywistości. Wsłuchuje się w wołanie młodych i odpowiada w konkretnych działaniach.

Święty Jan Bosko marzył, aby uczynić młodych dobrymi chrześcijanami i uczciwymi obywatelami. W Medellín to hasło jest wciąż aktualne.

Księdzu Óscarowi, dyrektorowi Miasta księdza Bosko, serdecznie dziękujemy za odwiedziny i podzielenie się z nami cennymi informacjami o sytuacji młodych w Kolumbii i pracy salezjanów na ich rzecz.

Andyjskie świętowanie



fot. Archiwum SWM

Słowo *fiesta* (hiszp. święto) kojarzy się z tym, co wesołe, kolorowe, głośne, wyrażające radość. I śmiało można powiedzieć, że tak właśnie wyglądają święta w krajach Ameryki Południowej. Świętowanie w Ameryce to świętowanie w pełnym tego słowa znaczeniu.

Trzeba zaznaczyć, że w Ameryce Południowej można zaobserwować więcej różnic między regionami niż krajami. Andyjskie części Peru i Boliwii mają bardzo zbliżone tradycje, różniące się od tropikalnych części obu państw. Podczas świąt najpełniej widać, jak katolicka wiara łączy się z dawnymi zwyczajami andyjskimi. Bez względu na to, czy mówimy o Święcie Zmarłych, Bożym Narodzeniu, Święcie Niepodległości, karnawale czy bardzo popularnych tu procesjach. Dziś o tych dwóch pierwszych, które niebawem nas czekają... Jak zatem wygląda świętowanie w boliwijskich Andach?

Dominika Oliwa-Żuk

Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu”

Wszyscy święci balują...

Dla mieszkańców Andów śmierć nigdy nie była końcem. To jedynie kolejny etap, część wielkiego cyklu, w którym żywi i umarli wciąż mają sobie wiele do powiedzenia.

Podobnie jak u nas, na kilka dni przed początkiem listopada pojawiają się w sprzedaży nieodłączne elementy kojarzące się ze Świętem Zmarłych. Nie są to jednak znicze ani chryzantemy, lecz niezliczone ilości słodyczy: cukrowe drabiny, krzyże, a nawet trumny i kaplice, oprócz nich ciasteczka *masitas* i chlebowe figurki zwane *turcos*, także w rozmaitych kształtach, np. aniołków i ludzi. Są także wieniec, najczęściej ze sztucznych kwiatów lub folii.

Wszystkich Świętych, czyli pierwszy listopada, nie jest dniem wolnym od pracy. W niektórych miejscowościach w Boliwii istnieje zwyczaj odwiedzania wieczorem sąsiadów, u których niedawno ktoś zmarł. Rodzina przygotowuje w domu ołtarzyk, umieszcza na nim zwykle zdjęcia zmarłych oraz ich imiona, świece, wodę święconą, kwiaty i inne ozdoby – w tym wspomina-
ne wcześniej *turcos*. Często pojawiają się nieduże porcje tradycyjnych potraw bądź przekąsek czy napojów, które zmarli lubili za życia (puszka konserwy, jogurt, guma do żucia, a nawet butelka z piwem). Powszechna jest wiara, że dusze przodków wracają, więc najlepiej przyjąć je tym, co najbardziej lubiły. Odwiedzający odmawiają krótką modlitwę za zmarłych, wyczytują ich imiona, a następnie kropią ołtarzyk wodą święconą. Na koniec gospodarz przynosi poczęstunek – zwykle słodczy, które goście zabierają ze sobą, po czym udają się do kolejnego domu, na którego drzwiach wisi czarna wstążka. Chodzą dzieci, młodzież, ale i starsze panie w tradycyjnych melonikach.

Cmentarze odwiedza się w Zaduszki, czyli drugiego listopada. Podobnie jak w Polsce, każdy stara się o piękne przyozdobienie grobowca swoich najbliższych, aby okazać im pamięć i szacunek. Na tym jednak podobieństwa się kończą. Atmosfera tam panująca w niczym nie przypomina tej charakterystycznej dla polskich obchodów Święta Zmarłych. Zamiast ciszy i zadumy pojawia się gwar i muzyka; w miejsce jesiennej mgły – gorące słońce. Pogoda sprzyja temu, by spędzać przy grobach zmarłych jak najwięcej czasu. To charakterystyczne chyba dla wszystkich krajów Ameryki Południowej – spotykają się całe rodziny, siedzą na nagrobkach swoich krewnych, przynoszą jedzenie i picie, rozmawiają, wspo-

minają, świętują... W niektórych miejscach można spotkać także grupy muzykantów grających na tradycyjnych instrumentach. Bo w Andach pamięć o bliskich nie jest tylko cicha i poważna – to także muzyka i śpiew. W tym dniu granica między światem żywych i zmarłych zdaje się zacierać. Życie i śmierć to nie przeciwieństwa, ale kolejne rozdziały tej samej historii.

Tańcem chwalmy Go

Grudzień to pora deszczowa, nawet w wysokich Andach, na ponad 3 tys. metrów n.p.m., temperatury w dzień mogą dochodzić do 30 stopni, a na takich wysokościach słońce pali niemiłosiernie. Nie przeszkadza to, aby w dużych miastach i mniejszych miejscowościach pojawiały się udekorowane kolorowymi światełkami sztuczne choinki, dekoracje, figurki i stroje mikołajowe niczym z amerykańskich filmów.

Obchody Bożego Narodzenia rozpoczynają się pasterką (hiszp. *missa de gallo*, czyli w tłumaczeniu „msza koguta”, którego pianie miało oznajmiać narodzenie Jezusa). W Boliwii ludzie przynoszą na nią pięknie ubrane figurki Pana Jezusa, które poświęcone podczas Mszy Świętej trafiają potem do domowych szopek. W ten wieczór nie może zabraknąć także tradycyjnego *panetonu* (słodkiej babki z bakaliami) oraz gorącej czekolady.

W kościołach, domach, a także na placach miast pojawiają się szopki, nierzadko można zobaczyć w nich kilka figurek Dzieciątka. Spośród bożonarodzeniowych tradycji najpopularniejszą i najbardziej lubianą przez dzieci jest adorowanie Dzieciątka Jezus w szopce. Warto podkreślić, że nie jest ona tym, z czym nam zwykle kojarzy się słowo „adoracja”, choć stanowi bez wątpienia piękną i szczerą formę uwielbienia Pana



**ŻYCIE
I ŚMIERĆ
TO NIE
PRZECIWIENSTWA,
ALE KOLEJNE
ROZDZIAŁY
TEJ SAMEJ
HISTORII.**

Boga. Chodzi o taniec dla Dzieciątka Jezus – w domach, na placach miast. Do dźwięków kołęd i ludowych melodii adorujący wykonują przed szopką taniec, który kończy się zawsze tym samym – ci, którzy znajdują się najbliżej figurki, przerywają kroki, przyklękają przed Dzieciątkiem, a po chwili wracają do wirującego tańca, by ustąpić miejsca kolejnym osobom. To jest ich adoracja. Prosta, ale niezwykle spontaniczna i szczerą radość z narodzin Jezusa, wyrażona w tańcu.

Na południu Boliwii istnieje jeszcze inny taniec, typowy dla okresu Bożego Narodzenia, zwany *danza del trenzado*, co można przetłumaczyć jako „zaplatanie warkocza” (hiszp. *trenza* – warkocz). Na placu ustawia się wysoki drewniany słup, do którego przymocowane są różnokolorowe wstążki. Każdy z tańczących trzyma jedną wstążkę w ręce, wykonując określony układ taneczny. Uczestnicy zaplatają tymi wstążkami jakby warkocz. Wygląda to bardzo urokliwie.



fot. Archiwum SWM



fot. Archiwum SWM

”

**PROSTA,
ALE NIEZWYKLE
SPONTANICZNA
I SZCZERA
RADOŚĆ
Z NARODZIN
JEZUSA,
WYRAŻONA
W TAŃCU.**

Z kolei w regionie peruwiańskiego Cuzco w okresie świąteczno-noworocznym mają miejsce rytualne walki na pięści. Kobiety i mężczyźni stają naprzeciw siebie, by rozwiązać konflikty, a potem podają sobie ręce. To symboliczne pojednanie, aby w nowy rok wejść z czystą kartą.

Andyjskie święta łączą tradycję z wiarą i z radością życia. Dla mieszkańców Boliwii i Peru każdy rytuał to okazja, by wspólnie celebrować i cieszyć się chwilą. To, co czasem może wydawać się nam, ludziom z Europy, powierzchowne, w gruncie rzeczy jest wyrazem temperamentu mieszkańców Ameryki Łacińskiej oraz ich podejścia do życia i śmierci.

Był biskupem na koniu. Mamy papieża misjonarza.



Serce przepełnione radością jest sercem odważnym i śmiałym, które pokonuje wstyd i zakłopotanie. Takie serce ma siostra Grace Karina Gonzales Risco, franciszkanka Niepokalanego Poczęcia, która tuż po wyborze papieża Leona XIV napisała do mediów watykańskich, aby wyrazić swoją radość z „ponownego usłyszenia przewodnika, tego drżącego przesłania nadziei w poszukiwaniu pokoju”. Opowiada, że należy do diecezji Chiclayo w Peru, tej samej, którą z loggii bazyliki watykańskiej papież pozdrowił, wspominając „wierny lud, który towarzyszył swojemu biskupowi”. A słowa wypowiedziane po hiszpańsku były dla siostry Kariny, od pewnego czasu mieszkającej w Rzymie,

”

**TEN GEST
MÓWI WIELE
O CZŁOWIEKU,
KTÓRY
KOCHAŁ SWOJE
OWCE, A OD DZIŚ
BĘDZIE NOSIŁ
NAS WSZYSTKICH
W SWOIM SERCU.**

i dla jej współsióstr powrotem do przeszłości, kiedy razem z biskupem Prevostem dzieliły misję w kraju Ameryki Południowej.

„To mnie wzruszyło” – pisze – „bo przypominał sobie o naszej ziemi, ten gest mówi wiele o człowieku, który kochał swoje owce, a od dziś będzie nosił nas wszystkich w swoim sercu”.

Todos, todos, todos

Jest chwila, której siostra Karina nie zapomina – rok 2023, kiedy El Niño uderzył w Peru, powodując ulewne deszcze i powodzie, które sparaliżowały rolnictwo kraju i nie tylko. „Biskup chciał wnieść swój wkład aż do końca swojej posługi w diecezji, prosząc o pomoc dla osób starszych, które straciły

domy, dla dzieci, które utraciły wszystko”. Franciszka dodaje następnie szczegół: „Taki właśnie był – wyruszał konno, aby dotrzeć do regionu Sierra del Norte”, górzyskiej strefy Andów. Ten szczegół ukazuje nowe oblicze Leona XIV. „W Peru” – podkreśla siostra Karina – „mierzymy odległości czasem potrzebnym na dotarcie: z diecezji do tego obszaru potrzeba trzy, cztery godziny, nie ma dróg, tylko kręte ścieżki, aby tam dojść”. „On jest prawdziwie misjonarzem i wczoraj, wybierając imię, wyraził swój program życia, nawiązując do Leona XIII i *Rerum novarum*, a więc do aspektu społecznego. Mam nadzieję, że będzie kontynuował linię papieża Franciszka, a więc Ewangelię, która jest linią wszystkich papieży – każdego w jego czasie i w jego momencie”.

Ostatnim pragnieniem siostry Kariny jest, by do papieża dotarła siła modlitwy ludu Bożego i by poświęcił się sprawie pokoju: „Tak bardzo tego potrzebujemy” – przyznaje franciszka. „Mam nadzieję, że nadal będzie ukazywał światu, iż Bóg jest blisko, że

”

**MAM NADZIEJĘ,
ŻE NADAL
BĘDZIE
UKAZYWAŁ
ŚWIATU,
IŻ BÓG JEST
BLISKO,
ŻE BÓG
NAS KOCHA,
KOCHA
WSZYSTKICH.**

Bóg nas kocha, kocha wszystkich. Wczoraj z loggii, kiedy Leon XIV powiedział «wszyscy», pomyśleliśmy o «todos, todos, todos» papieża Franciszka”. Znak ciągłości na Stolicy Piotrowej.

Wielki papież

„Uważam, że doświadczenie w Peru” – podkreśla burmistrz Rzymu, Gualtieri – „było dla niego wspaniałe, zarówno jako misjonarza, jak i wykładowcy, a także jako biskupa Chiclayo. Jest człowiekiem bardzo prostym, a zarazem zdecydowanym, wielkim pasterzem – tak bym go określił. To będzie wielki papież”. Posługa, która i tak będzie wymagająca, „ale” – dodaje hierarcha – „w znaku jedności, abyśmy mogli iść razem jako Kościół kolejalny, Kościół synodalny, Kościół, który kroczy jako lud i – jak on sam powiedział – aby rozświetlać noc świata. Konieczne jest bowiem promowanie jedności i pokoju w świecie, który przeżywa – jak mówił papież Franciszek – trzecią wojnę światową w kawałkach”.



Ziarno, z którego wyrasta wielka roślina

ks. Adam Wtulich SDB

Stowarzyszenie Maryi Wspomożycielki Wiernych

W listopadzie 1875 roku, przed wyjazdem pierwszych salezjanów na misje do Argentyny, ksiądz Bosko na pożegnanie powiedział: *Rozpoczynamy to wielkie dzieło, nie dlatego, że mamy jakieś roszczenia lub wiarę, że w kilka dni nawrócimy cały świat, nie, ale kto wie, czy ta odrobina nie jest zaczątkiem ziarna, z którego wyrośnie wielka roślina? Kto wie, czy nie stanie się tak, jak z ziarnem gorczycy, które rozprzestrzenia się powoli i czy nie wyniknie z tego jakieś wielkie dobro? Powiem wam, że chociaż mój duch jest w tej chwili poruszony z powodu Waszego wyjazdu, to moje serce znajduje wielkie pocieszenie, gdy widzę jak umacnia się nasze Zgromadzenie; gdy widzę, że w swej małości również i my dokładamy w tej chwili swój kamyczek do wielkiej budowli Kościoła. Wyruszajcie odważnie, ale pamiętajcie, że jeden jest Kościół, który szerzy się w Europie i w Ameryce oraz na całym świecie i przyjmuje do siebie mieszkańców wszystkich narodów, które chcą przyjść i schronić się na Jego matczynej piersi.* (Źródła Salezjańskie. Ksiądz Bosko i Jego dzieło. Antologia, Kraków 2016, s. 363-365)

W słowach Świętego Jana Bosko odnajdujemy pragnienie Jego serca, aby zasiać salezjańskie ziarno na misyjnym polu Kościoła. On sam nigdy nie wyjechał na misje, nigdy nie wyruszył poza Europę, jednak dzięki misyjnemu zaangażowaniu Jego duchowych synów zainspirowanych i wspieranym przez swojego Ojca, charyzmat salezjański obecny jest dziś w 137 krajach świata na pięciu kontynentach.



W Konstytucjach Towarzystwa św. Franciszka Salezego, w artykule trzydziestym czwartym, znajdujemy zapis: *Podobnie, jak Ksiądz Bosko, jesteśmy wszyscy powołani i to w każdej okoliczności, aby wychowywać do wiary. Naszą najczystsza wiedzą jest zatem poznanie Jezusa Chrystusa, a największą radością głoszenie wszystkim niezgłębionych bogactw Jego tajemnicy. W tej drodze Najświętsza Maryja Panna jest z nami obecna jako Matka. Uczymy poznawać Ją i kochać, jako Tę, która uwierzyła, która wspomaga i budzi nadzieję.*

Ksiądz Bosko był przekonany, że we wszystkim czego się podejmuje, towarzyszy mu Maryja. Od Niej uczył się poznawać Chrystusa, aby zasiewać w świecie ziarno Jego Słowa i być czytelnym znakiem Jego miłości. Naśladując Świętego Jana Bosko, każdy z nas może zapatrzyć się w Maryję i od Niej uczyć się wiary i poznawania Boga. Również my mocni wiarą, możemy stać się misjonarzami, nawet wtedy, gdy nie mamy możliwości wyjazdu poza granice własnego kraju. Misjonarzami, którzy na pragnienie serca odpowiadają modlitwą, dobrym słowem, czynem, przykładem chrześcijańskiego życia i zaangażowaniem na rzecz misji Kościoła. Każdy z nas z pomocą Maryi może stać się małym ziarnem, z którego wyrośnie wielka roślina.

PROJEKTY MISYJNE 2025



REALIZOWANE PRZEZ SWM W KRAKOWIE

MALAWI	Dożywianie uczniów szkoły w Nkhotakota Kwota 46 000 zł ks. Czesław Lenczuk SDB
GWATEMALA	Doposażenie szkół podstawowych w San Pedro Carchá Kwota 40 000 zł s. Roselba Miranda FMA
GHANA	Budowa studni głębinowej w Senfi Kwota 62 000 zł ks. Sony Pottenplackal SDB
NIGERIA	Gudowa placu zabaw dla dzieci w Ijebu-Ode Kwota 20 000 zł ks. Peace Ike SDB



swm.pl/projekty



INFRASTRUKTURA I TRANSPORT

POLSKA	Dofinansowanie budowy domu opieki i rehabilitacji w Głogowie Kwota 100 000 PLN Inspektorja Warszawska salezjanów oraz SOM	Projekt 827
ZAMBIA	Zakup i montaż paneli fotowoltaicznych w Lufubu Kwota 40 534 PLN ks. Alphoncious Hamweete SDB	Projekt 836
TOGO	Dofinansowanie do remontu budynku szkolnego w Lome Kwota 69 960 PLN s. Małgorzata Tomasiak FMA	Projekt 851
NIGERIA	Dofinansowanie do remontu toalet w Tse – Mker Kwota 55 500 PLN s. Raphael Airoboman SDB	Projekt 852
POLSKA	Dofinansowanie do budowy Centrum Kształcenia Zawodowego w Różanymstoku Kwota 55 500 PLN Inspektorja Warszawska salezjanów oraz SOM	Projekt 855
MONGILIA	Dofinansowanie do renowacji hali sportowej w Ulan Bator Kwota 55 500 PLN brat Andrew Tran Le Phuong SDB	Projekt 856
ZAMBIA	Rozbudowa i modernizacja farmy na misji City of Hope Kwota 55 500 PLN s. Julienne Munyemba Kapinga FMA	Projekt 858
ZAMBIA	Remont i wyposażenie domu dla chłopców w Ciloto Kwota 55 500 PLN ks. Piotr Gozdalski SDB	Projekt 859
MALAWI	Wyposażenie techniczne szkoły w Nkhotakota Kwota 35 964 PLN ks. Czesław Lenczuk SDB	Projekt 863
ZAMBIA	Dofinansowanie do hodowli drobiu wraz z budową bloku klasowego w Mazabuće Kwota 49 950 PLN s. Margaret Chileshe FMA	Projekt 865
WENEZUELA	Budowa studni i modernizacja instalacji wodnej w misji salezjańskiej Mavaca Kwota 55 500 PLN s. Marzena Kotuła FMA	Projekt 866
ZAMBIA	Budowa pracowni komputerowej w Kazembe Kwota 55 500 PLN ks. Jacek Garus SDB	Projekt 869



POMOC HUMANITARNA

ZAMBIA	Dofinansowanie do zakupu jedzenia dla dzieci z Makululu Kwota 55 500 PLN ks. Piotr Gozdalski SDB	Projekt 860
TRZY PAŃSTWA	Pomoc dzieciom i młodzieży w Palestynie, Syrii i Libanie Kwota 100 000 PLN Salezjański Ośrodek Misyjny w Warszawie	Projekt 864
ETIOPIA	Pomoc żywnościowa w klinice Sióstr Salezjanek Kwota 55 500 PLN Siostry Salezjanki w Dilla	Projekt 867
INDIE	Pomoc dla rodzin dotkniętych powodzią w Hyderabadzie Kwota 55 500 PLN Salezjański Ośrodek Misyjny	Projekt 868



EDUKACJA I WYCHOWANIE

ARGENTYNA	Budowa świetlicy w Villa Atamisqui Kwota 49 950 PLN s. Ewa Potaczek FMA	Projekt 835
BOTSWANA	Wyposażenie i zakup instrumentów muzycznych do oratorium Kwota 49 950 PLN ks. Irvin Maswaho Lumano SDB	Projekt 842
ZAMBIA	Wyposażenie powstającej pracowni krawieckiej w szkole zawodowej w Lusace Kwota 55 500 PLN s. Ireen Kapisha FMA	Projekt 844
ZAMBIA	Dofinansowanie zakupu sprzętu sportowego w Lufubu Kwota 34 010 PLN ks. Alphoncious Hamweete SDB	Projekt 850
ZAMBIA	Wesprzyj kleryka Amosa – salezjanina z Zambii studiującego w Polsce Kwota 55 500 PLN Inspektoriat Warszawski salezjanów oraz SOM	Projekt 853
MALAWI	Wesprzyj kleryka Chrispina – salezjanina z Zambii studiującego w Polsce Kwota 55 500 PLN Inspektoriat Warszawski salezjanów oraz SOM	Projekt 854
ZAMBIA	Zakup sprzętu sportowego Kwota 55 500 PLN ks. Norbert Lesa SDB	Projekt 857
KENIA	Zakup żywności dla potrzebujących studentów Uniwersytetu Tangaza Kwota 55 500 PLN ks. Henryk Tucholski SDB	Projekt 870



Wspierajmy misjonarzy!

Wybierz projekt i prześlij ofiarę na konto:

50 1020 1169 0000 8702 0009 6032

z dopiskiem: **Projekt nr...** i np. darowizna na cele kultu religijnego
lub wesprzyj poprzez www.misjesalezjanie.pl/wspieram

Dziękujemy!

150

lat misji salezjańskich

- KONGRES MISYJNY W WARSZAWIE



PATRONAT MEDIALNY

Radio 106.2
Warszawa

dobrze słuchać

W listopadzie 2025 roku Rodzina Salezjańska na całym świecie świętuje niezwykle jubileusz – **150-lecie pierwszej salezjańskiej wyprawy misyjnej**. To wydarzenie rozpoczęło globalną historię obecności i działalności salezjanów w ponad 135 krajach świata. Z tej okazji w Warszawie odbył się **Kongres Misyjny** mający na celu nie tylko wspomnianie przeszłości, ale przede wszystkim odnowienie ducha misyjnego w Kościele i w sercach ludzi młodych.

Hasło jubileuszu brzmi: „Wdzięczność, refleksja, przyszłość”. To nie przypadek – słowa te wskazują trzy wymiary obchodów.

- **Wdzięczność** – za odwagę pierwszych misjonarzy, którzy zaufali Bożej opatrności.
- **Refleksja** – jak dziś odpowiadać na współczesne wyzwania misyjne: migracje, biedę, laicyzację i kontakt z dzisiejszą kulturą.
- **Przyszłość** – własne zaangażowanie, by duch misyjny był żywy w każdej wspólnoty i w każdym sercu.

Kongres Misyjny, organizowany przez cztery polskie inspektorie salezjańskie oraz Salezjański Ośrodek Misyjny, odbył się w dniach 7-8 listopada 2025 roku w **bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Warszawie**.

W programie Kongresu znajdowały się: świadectwa misjonarzy oraz wolontariuszy, panele dyskusyjne, warsztaty dla młodzieży, koncert oraz wspólna modlitwa.

„Chcemy spojrzeć z wdzięcznością na to, co minęło, ale też zapytać, gdzie Duch Święty prowadzi nas dziś – w nowych realiach, w świecie, który często potrzebuje misjonarzy bardziej niż kiedykolwiek” – podkreślał ks. Tadeusz Jarecki SDB, inspektor warszawskiej inspektorii.

Misje – nie tylko geografia, ale styl życia

W czasie Kongresu często było słychać, że misje to nie tylko wyjazd do odległego kraju, ale sposób bycia chrześcijaninem tu i teraz. „Każdy ochrzczony ma w sobie powołanie misyjne – w rodzinie, w pracy, w szkole. Kongres ma pomóc nam wszystkim odkryć to powołanie na nowo” – mówił ks. Marek Gryn SDB, dyrektor Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Warszawie.

To spotkanie przybliżyło młodym ludziom ideę wolontariatu misyjnego, który od lat cieszy się w Polsce dużym zainteresowaniem. Setki młodych ludzi wyjeżdża każdego roku na misje do Afryki, Azji i Ameryki Południowej, by dzielić się czasem, energią i wiarą.

Jubileusz, który zobowiązuje

150 lat misji salezjańskich to nie tylko historia, to przede wszystkim zaproszenie do odnowienia ducha misyjnego w Kościele, ducha misyjnego w zgromadzeniu salezjańskim. Święty Jan Bosko powtarzał: „Radośnie, ale poważnie pracujemy dla zbawienia dusz”.

Maria Sobczak
Zmarła w wieku 87 lat,
mama ks. Dariusza, misjonarza w Peru.

Odeszła
do Pana



Msza Święta

Zamawiając Msze Święte
wspieracie Państwo misjonarzy.

Przyjmujemy Msze Święte **pojedyncze,**
nowenny (9 Mszy Świętych)
oraz **gregorianki** (30 Mszy Św. za zmarłych).

Aby zamówić Mszę św. zadzwoń: **22 644 86 78**
albo napisz do nas na adres pocztowy
lub mailowy: **modlitwa@misjesalezianie.pl**

Z dziecięcym
uśmiechem
życzymy pełnych pokoju
Świąt!

